

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni czwartek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ Warszawa ul. Zgierska 18a.

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

ds. **FINANSÓW** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓLPRACY Z PROFESJONALISTAMI**
drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY
NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 17.11.01

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 20.X.2001r. w ANINIE
ul. RZEŹBIARSKA 46 (sala dawnego kina WRZOS) godz. 12⁰⁰

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG / mityng@yoyo.pl, mityng@wp.pl / lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury w każdy czwartek w godz. 16⁰⁰- 19⁰⁰ ul. Karolkowa 49.

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

Numer 10/52/2001

październik 2001

W październiku, jak w żadnym innym miesiącu mamy kilka istotnych zdarzeń w życiu naszej wspólnoty. Wśród nich jest XXX Konferencja Służby Krajowej, która odbędzie się 12-14 X. Jej temat to: "Zaufanie w służbie". Nasi powiernicy, delegaci, pracownicy BSK w poszczególnych komisjach i obradach plenarnych będą dyskutować nad skuteczniejszym sposobem niesienia posłania dla cierpiącego alkoholika, nad sprawami dotyczącymi AA jako całości próbując osiągnąć jedność w wielu zasadniczych sprawach. Reprezentując w niepodważalny sposób świadomość wspólnoty AA w Polsce, Konferencja wyznaczy kształt zadaniom, które, jak wierzymy, Bóg w swej mądrości przygotował dla nas.



Tydzień później 20 X spotykamy się na XVI Konferencji Służb Regionu Warszawa w Aninie. Tym razem Konferencja będzie zdominowana przez dwa tematy. **Czy w procesie naszego zdrowienia potrafimy korzystać z doświadczeń zawartych w literaturze AA oraz czy znamy cele i sposoby działania Intergrup?**



27 X Intergrupa WARS ma zaszczyt zaprosić wszystkich przyjaciół AA na uroczysty mityng informacyjny z okazji XVII rocznicy powstania.
W-wa ul. Nowowiejska 27 sala konferencyjna godz. 17⁰⁰



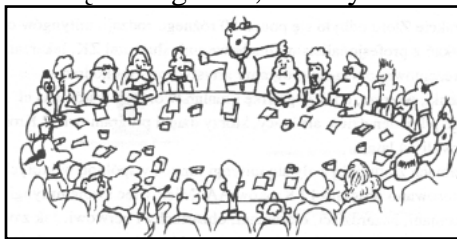
4 X Intergrupa PÓLNOC obchodzi VI rocznicę powstania.
Spotkania Intergrup odbywają się w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 18⁰⁰ W-wa ul. Karolkowa 49.

Z okazji IX rocznicy Biuletynu MITYNG redakcja życzy miłej lektury.

Być może w niejednym z nas powstało kiedyś pytanie o cel i sens Konferencji. Poniżej przedstawiamy odpowiedź jaką znaleźliśmy w "The AA Service Manual" str 42 / "Poradnik Służb AA" - przekład nieautoryzowany /

Dlaczego potrzebujemy Konferencji?

Nieżyjący już Bernard B. Smith, niealkoholik, onegdaj prowadzący naszą Radę Powierniczą, jeden z architektów struktur Konferencji odpowiedział znakomicie na to pytanie w swoim wystąpieniu na spotkaniu w 1954 roku: "Być może nie potrzebujemy Konferencji dla zapewnienia naszego osobistego powrotu do zdrowia. Ale napewno potrzebna jest dla zapewnienia powrotu do zdrowia alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi w ciemnościach, o krok od tego miejsca, w którym się znajdujemy. Potrzebujemy jej dla zapewnienia zdrowienia dziecka, które rodzi się właśnie z piętnem alkoholizmu. Potrzebujemy, by zapewnić - zgodnie z Dwunastym Krokiem - stałą przystań dla alkoholików, którzy w nadchodzących latach będą mogli przeżyć w AA ponowne narodziny pozwalające im wrócić do życia. Potrzebujemy jej, ponieważ bardziej niż inni jesteśmy świadomi niszczącej siły ludzkiej żądzy władzy i prestiżu, przed którymi musimy uchronić AA. Potrzebujemy Konferencji by AA nie działało jak rząd aby równocześnie zabezpieczyć przed anarchią, by uchronić przed rozpadem ale i zamknięciem w sobie. **Potrzebujemy jej, ponieważ Anonimowi Alkoholicy, jedynie Anonimowi Alkoholicy są skarbnicą i nośnikiem swych Dwunastu Kroków, Dwunastu Tradycji i tego wszystkiego, co niosą jej służby.** Potrzebujemy jej by się upewnić, że zmiany wewnątrz AA wypływają tylko z potrzeb i z chęci całego AA, a nie tylko nielicznej garstki. Potrzebujemy jej dla zapewnienia, by drzwi do AA nigdy nie zostały zamknięte, tak by wszyscy ludzie, którzy mają problem alkoholowy, mogli zawsze przyjść do nas bez pytań, z poczuciem serdecznego przyjęcia niezależnie od rasy, wiary czy pozycji społecznej."



Jak to z tym „Warszem” było ?

Wywiad z Jankiem „ Szamponem” – jednym z założycieli.

Redakcja: Jakie były początki Intergrupy, dlaczego właśnie w tym czasie zdecydowaliście się ją założyć ?

Janek: Żeby mówić o powstaniu „Warsu” trzeba wrócić do momentu kiedy wracaliśmy po pierwszym naszym Zjeździe, który odbył się w dniach 6-7. X.

Warsztaty tematyczne - „Sponsorowanie”

Na podstawie raportu Zenka, Grupa Belweder

8.09.2001 Grupa AA „Belweder” zorganizowała warsztaty tematyczne „Sponsorowanie” które odbyły się w „siedzibie rodowej” Grupy przy ul. Narbutta. Zjawilo się ok. 40 osób, do końca warsztatów wytrwało ok. 20.

. W wypowiedziach na ten temat stwierdzono:

- sponsorowanie to praca nad programem 12 Kroków i wcielaniem ich w życie; - celem sponsorowania jest właśnie „przerobienie” 12 Kroków, służy ono i sponsorowanemu i sponsorującemu,
- podkreślano, że niezbędne jest zaufanie do sponsora (dla niektórych tylko w obszarze znajomości programu 12 Kroków oraz doświadczeń w trzeźwieniu),
- odwaga jest niezbędna do sponsorowania, a pokora do szukania sponsora,
- sponsorowanie jest formą przyjaźni (mówiła o tym większość wypowiedziujących się),
- sponsorem może zostać ktoś, kto żyje programem 12 Kroków i stosuje je, na co dzień, - sponsor musi być wolny od obsesji picia, niezbędna jest chęć i odwaga do pracy z drugim człowiekiem oraz wiara w AA i program (że to działa), aby nie zaszczyć podopiecznemu braku wiary w AA,
- sponsor powinien mieć zdrowe poczucie własnej wartości, znać siebie, być przynajmniej o krok dalej niż podopieczny.
- wątpliwości wywołało sponsorowanie płci przeciwnej
- zdarzają się przypadki sponsorowania osobie z innej wspólnoty, ale tylko nieliczni wypowiedziujący się
- mówili o pozytywach takiej współpracy (również: nasz program jest uniwersalny),
- można mieć kilku sponsorów, ponieważ należy czerpać z doświadczeń innych ludzi jak najszerzej,

Przewidziane są kolejne warsztaty tematyczne. Najbliższe odbędzie się w trakcie Konferencji Regionu w październiku nt. „Jak korzystam z literatury AA”.

PUNKT INFORMACYJNO – KONTAKTOWY AA Regionu WARSZAWA
czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 15⁰⁰ – 21⁰⁰
00-020 Warszawa ul. Chmielna 20 (III p.) Telefon (0-22) 828-04-94
obsługują INTERGRUPY:

| W A R S | P Ó Ł N O C | S A W A |
|-------------------|-----------------|--------------------|
| 03.10 MICHAŁ | 05.10 KOŁO | 02.10 PORANEK |
| 10.10 RADNA | 12.10 KOMEDIA | 09.10 PRZEBUDZENIE |
| 17.10 JESTEM | 29.10 ZA SZOPKĄ | 16.10 NARESZCIE |
| 24.10 WDZIĘCZNOŚĆ | 26.10 PIOTR | 23.10 PŁOMYK |
| 31.10 PRZY MOŚCIE | | 30.10 EMAMANUEL |

Wiadomości regionalne na podstawie przekazanych raportów**1. z Rady Regionu 15 09 2001r**

- *Oczekujemy pryznania lokalu na punkt informacyjno-kontaktowy Regionu
- * wysłuchaliśmy infomacji powiernika i delegatów Służby Krajowej, między innymi: oczekujemy na "Ogólnopolski infomator o AA", mało dotarło piciorysów, prośbao dalsze trwają przygotowania do WEMS, prośbao pomoc finansową trwają przygotowywanie raportu z działalności finansowej BSK służby organizacyjne przygotowują plan pracy Konferencji SK (12-14 X) temat: "Zaufanie w służbie"
- * 8 września - odbyły się warsztaty na temat: SPONSOROWANIE
- * Trwają prace nad przygotowaniem ogólnopolskiego Zlotu Radości maj 2002
- * zmiany do książeczki adresowej od rzeczników intergrup przyjmuje Andrzej 13
- * Intergrupa ATLAS będzie organizować mityngi i infomacyjne
- * Warsztaty Tradycji AA będą w 2002 roku organizować Inergrupy: Wars, Północ, Atlas.
- * redakcja MITYNGU wyraża wdzięczność dla piszących do biuletynu oraz dziękuje za stale wzrastające zainteresowanie. Będą publikowane artykuły o służbach
- * zaproponowano, aby na Konferencji Regionalnej miesiąc listopad ogłosić Miesiącem Wdzięczności

2. z Intergrupy Wars -- 07 09 2001 - obecnych 40 mandatariuszy

Naspotkaniu zebrano 1075 PLN, 225 PLN przeznaczono na zakup Zdrowu, Skrytki, Mityngu, które to biuletyny otrzymał każdy przedstawiciel grupy obecny naspotkaniu. Kwotę 190 PLN przekazano na zakup ulotek, resztę wpływów postanowiono przekazać w równych częściach na BSK, Region i WEMS. Z powodu braku ulotek w BSK mamy tylko „Czy AA może Ci pomóc”. Zatem zestaw ulotek dla każdej grupy zostanie przekazany na następnym spotkaniu. Prośbao od przyjaciół z detoksów o ulotki - postanowiono wydatkować na ten cel kwotę 190 PLN. **Grupy z Grodziska Mazowieckiego: Strzałka Limanowskiego 6 spotyka się w pn., pt godz 17.00 ; Tęcza śr., so. godz 17.00 zmieniły czas spotkań na podane wyżej. Grupa Odnowa z Piaseczna zaprasza na mityng z okazji 10 rocznicy 15.11.2001 o godz 18.00.**

Punkt kontaktowy na Hożej działa. Zwrócono uwagę na pewną nieformalność działania tego punktu.

Wiąże się to z trudnością z dotarciem do władz Fundacji, która użycza lokalu na punkt.

3. z Intergrupy SAWA 25 08 2001r - obecnych 20 mandatariuszy

- * Dokonano wyboru z-cy rzecznika intergrupy.
- Zostali wybrani :Janek /Przy Trakcie/ oraz Piotr/Olszynka/
- * dyżury przy telefonie w BSK - bez kłopotów
- * dokonano zakupu biuletynu MIT YNG,
- * placówki lecznicze/Zgierska, Zakopiańska/ w materiały AA zaopatruje Piotr.
- * Wymieniono doświadczenia z pracy grup i intergrupy.
- * przeprowadzono dyskusję „Cel i sposób pracy Intergrupy”

4. z Intergrupy PÓLNOC 06 09 2001r - Obecnych 14 mandatariuszy

- * dokonano wyboru rzecznika, z-cy rzecznika, kolportera intergrupy
- służbę podjęli: rzecznik Marek Gargamel, z-ca Czarek /Piotr/ kolporter Ryszard
- * Na WEMS zebrano 40 PLN
- * Intergrupa podjęła się zorganizowania warsztatów tradycji AA w 2002 roku
- * występują problemy z obsadą służb grup AA
- * wyznaczono obsadę dyżurów przy telefonie w październiku

W przedziale pociągu zebrała się nas grupa kilku osób. Z tego co pamiętam byli wśród nich: Felek, Adam S., Adam B., Wiktor O. i ja. Byliśmy pełni radości i zapamiętałem ten zjazd był pierwszy a co za tym idzie historycznym wydarzeniem w naszym ruchu. Z kontaktów z alkoholikami w Poznaniu wiedzieliśmy już, że gdzieś w świecie Grupy AA łączą się w Intergrupy aby ułatwić sobie działanie i dlatego uznaliśmy iż w Warszawie dobrze byłoby powołać taką „instytucję”. Miałyby nazywać się „Wars” ponieważ, wiadomo Warszawa i to jej pierwotna, dawniejsza strona Wisły i miasta. Siedzibę oczywiście miała mieć na miejscu a spotykaliśmy się wtedy w Instytucie Psychiatrii i Neurologii na ul. Sobieskiego.

Myślę sobie, że niewiele wtedy mieliśmy pojęcia co to Intergrupa ma tak naprawdę robić, ale po Zjeździe wiedzieliśmy jedno: AA w Polsce powinno być bardziej zintegrowane. W Polsce było o ile dobrze pamiętam, około 34-37 Grup a w samej Warszawie były już chyba 4 Grupy. Razem z przyjaciółmi powoływałem we Wrześniu tego roku Grupę „Wola” na ul. Płockiej. Była już Belgijska, była Sobieskiego, była też Grupa na Żeromskiego, tak to chyba wtedy było już wszystko. Grupy te miały się właśnie w „Warsie” zintegrować bo taki zastrzyk integracji z Poznania w tym pociągu wzięliśmy. Niedługo potem odbyło się pierwsze spotkanie Intergrupy. Pamiętam, że miałem wrażenie „historyczności” chwili bo było nas sporo osób, wtedy z każdej Grupy wybieraliśmy delegatów, tak to się wtedy nazywało, potem oczywiście te nazwy pozmieniały się, teraz są one inne ale nie w tym rzecz. Tak to mniej więcej wyglądał sam początek powstania „Warsu”. Podsumowując: Sam pomysł zrodził się na Zjeździe w Poznaniu, zredagowaliśmy go w przedziale pociągu bardzo ciasnego zresztą. Pamiętam z Adamem B. Spisywał nasze uwagi, on znał trochę angielskiego materiałow dotyczących AA miał więc większe pojęcie o ruchu AA w świecie. No i tak właśnie powstała pierwsza w Polsce Intergrupa.

R: Czy mógłbyś podzielić się swoimi refleksjami z tamtego czasu ?

Jeśli chodzi o moje refleksje to jeszcze chyba nie zdawałem sobie z tego sprawy ale wydawało mi się, że uczestniczę w czymś wielkim, w czymś takim czego jeszcze nie było i co dopiero rodziło się na moich oczach. Pamiętam znamienne dla tego okresu rzecz: to był niesamowity entuzjazm i ogromna nadzieja, że to się powiedzie i wielka wiara w to, że to ma niesamowitą przyszłość bo myśmy już nie pili jakiś czas i był z nami Felek, który nie pił już kilka lat. Te nasze działania wokół powstania „Warsu” były motorem wprawiającym nas w ruch dodawały nam entuzjazmu, optymizmu i radości. Dzięki temu rodziły się

zależki przyjaźni i bliskości między tymi, którzy chcieli coś w Intergrupie robić. To było to czego nam do tej pory brakowało, choć muszę przyznać, że próby zorganizowania się podejmowaliśmy jeszcze przed powstaniem „Warsu”. Mianowicie w każdą niedzielę grupa alkoholików spotykała się w kawiarni „Mozaika” na ul. Puławskiej. Przychodziło tam kilka, kilkanaście osób i omawialiśmy różne sprawy dotyczące AA (wymienialiśmy adresy mityngów, rozmawialiśmy o tradycjach). Nie było to nic wielkiego ale w późniejszym okresie te spotkania (w swojej formie i treści) pomagały nam w zorganizowaniu stałych spotkań nowo powstałej Intergrupy.

Jednak to, że „Wars” powstał, rozwijał się i istnieje do dziś było, przede wszystkim zasługą ówczesnego entuzjazmu jaki w nas panował.

R: Jakie cele stawialiście sobie w działaniu „Warsu” ?

J: Faktycznie to nie wiedzieliśmy tak do końca czym ma się taka Intergrupa zajmować. Macaliśmy z początku na ślepo i po niedługim czasie wyłoniły się zarysy naszej działalności.

Po pierwsze i chyba najważniejsze działał już wtedy punkt kontaktowy na ul. Hożej i na „Warsie” ustaliliśmy grafik dyżurów. Po drugie: zaczęły do nas docierać tradycje i chcieliśmy gdzieś je omawiać. Robiliśmy to właśnie na Intergrupie a gadaliśmy przede wszystkim o zachowaniach na mityngu: jak prowadzić ? jak radzić sobie z przeszkadzającymi mi (to, że nie można ich wyrzucić z AA wiedzieliśmy już wtedy na pewno) itp. Po trzecie: zaczęliśmy już wtedy robić takie książeczki z adresami i godzinami spotkań a później doszło do tego jeszcze rozprowadzanie literatury, którą przywożono z za granicy m.in. z Finlandii („44 pytania”). Pomału ta nasza praca przybrała charakter organizacyjny, techniczny nawet i mam wrażenie, że Intergrupa zaczęła robić to do czego była powołana, bo tak od początku to sobie wyobrażaliśmy. „Wars” zaczął również nadawać taki poważniejszy rys naszemu ruchowi ale oczywiście jest to mój osobisty odbiór. Słowo „Inter” dawało pewność, że Grupy łączą się w jakąś całość i mają jakiś większy wymiar. Sam byłem delegatem z Grupy „Wola” i dbałem aby przepływ informacji odbywał się w obie strony. Również informacje z kraju, a były już Grupy w Poznaniu, Słupsku, Będzinie wpływały na Intergrupę skąd dopiero docierały do Grup. Było to rozwiązanie szybsze i jeśli można tak określić bardziej ekonomiczne. Wszystko skupiało się w „Warsie” jak w soczewce ale najważniejszym dla niego zadaniem było złączenie wszystkich Grup warszawskich w jedną całość.

R: Jakie były Twoje odczucia na wiadomość o mityngu rocznicowym naszej

ciężary. Strach, że znów się nie uda. I wtedy dotarł do mnie jakiś głos, nawet nie wiem skąd. - Spójrz, wokół są ludzie, nie piją, dają sobie radę w życiu, **nie musisz swego ciężaru nieść sam**. Faktycznie, wielokrotnie, gdy na mityngu podzieliłem się kłopotami, było lżej. Równocześnie, **powoli zaczęło do mnie docierać, że na końcu mej wędrówki jest On. Czeka by odebrać trud życia**. Mityczny Syzyf chyba nie miał komu powierzyć swego ciężaru, nie mógł zaznać wolności. Ja mam. To radość. Teraz również borykam się z ciężarem życia, ale bagaż już tylko jednodniowy. Wieczorem, cały swój dzienny trud oddaję w Jego ręce i rano jestem przy gotowany by ponownie zmierzyć się z przeciwnościami losu

B....



MÓJ PIERWSZY MITYNG

Tego wieczoru przyszli AA, członkowie regionalnej grupy. Normalnie, wieczór bym spędził przed telewizorem, a przecież poszedłem jednak na pierwsze spotkanie. Skoro ci ludzie dotarli aż tutaj i poświęcili swój czas, pewnie mają coś ciekawego do powiedzenia. Siedzę już 5 lat a mam przed sobą jeszcze 5, 6 lub 7. Mogłem sobie łatwo powiedzieć "zdażę zobaczyć ich później". Ale nie, to nie w ostatniej minucie można myśleć o tych sprawach. Tutaj mam, dzięki AA, sposób, by zrozumieć bezsensowność picia. Znajduję się w miejscu, gdzie mogę opierać się tej pokusie, jaką jest gorzała. Za kilka lat, gdy wyjdę, to dzięki AA będę miał odwagę, by nie upaść ponownie. Mam to "szczęście", że jestem zamknięty i zmuszony do abstynencji. Pewnie na wolności, nie oparłbym się pokusie picia zanim bym zrozumiał chorobę alkoholową i jej skutki. Tu mam czas. Dziś mam przyjaciół - chyba mogę ich tak nazywać, no bo kto chciałby się tak poświęcić dla innych, być ich przyjacielem. Uczyniłem już pierwszy krok ku zrozumieniu problemu, o którym dobrze wiedziałem, ale którego nie chciałem poruszyć: mojego alkoholizmu! Przed przyjaciółmi, przed ich zdrowym rozsądkiem, przestałem czuć się nienormalny. Nie było dużo nas-więźniów na spotkaniu, ale nasi przyjaciele się nie zniechęcili. Dla nich, nawet jeden uratowany już wystarczy. Wierzę, że musieli kiedyś potrzebować pomocy w podobnej sytuacji, żeby tak jak dziś odwiedzały innych. Chciałbym, za waszym pośrednictwem, podziękować wszystkim, choć w minionych tygodniach widziałem tylko dwóch, i im powiedzieć, że dzięki nim, moje lata więzienia nie będą zupełnie stracone.

Michał

III Krok - Syzyf

Czy przypominacie sobie mit o Syzyfie? Z wyroku bogów musiał Syzyf nieustannie toczyć głaz pod górę, a kiedy zbliżał się do szczytu, głaz wymykał się z rąk i spadał siłą własnego ciężaru na dół.

Smutna ta historia, jak żywo przypomina moje życie, szczególnie tą część, gdy alkohol zdominował wszelkie moje działania. Każde picie, kolejny ciąg pozostawiał po sobie żalony ślad. Jeszcze raz, kiedy nie udało się osiągnąć sukcesu, mimo wielokrotnie autentycznego wysiłku czy dobrych chęci, sięgałem za kieliszek. Wystarczył moment, chwila nieuwagi, brak przypomnienia, jak skończyło się ostatnie "balangowanie", a osiągałem nie tylko dno, ale coraz częściej depresję. Któregoś dnia nie mogłem już podnieść się ze swojego dna, przestałem tego pragnąć, straciłem nadzieję, że można żyć inaczej. Dlaczego mnie to spotyka, czemu się na mnie uwzięli, dlaczego wszyscy robią mi na złość - takie pytania sobie zadawałem i konałem samotnie nie znajdując, a nawet nie oczekując już odpowiedzi. Czułem się absolutnie pokonany przez życie. Nie pamiętam już jak kompletnie pijany, w środku nocy znalazłem się w piwnicy pełnej worków z ziemniakami. Nagle zamknęły się drzwi, nastąpiła kompletna ciemność, a ja przewróciłem się, straciłem orientację. Nie mogłem znaleźć schowanej butelki. Paliło w gardle. Ani wypić, ani znaleźć wyjścia. Nadeszła kolejna fala dreszczy. A jeśli nie znajdę drogi, kto mnie tu odnajdzie, to tak mam umierać? Jeśli kiedykolwiek byłem absolutnie bezradny, pełen strachu, to właśnie w tej chwili. Boże pomóż - wyszeptalem, choć nawet nie wiedziałem o co proszę. Miałem nadzieję, że za chwilę znajdę drogę do wyjścia. Tak jednak nie było. Duchota, brak powietrza. Przynajmniej dwie godziny, po omacku, co krok objijając się, klnąc i płacząc na zmianę - szukałem wyjścia. Wreszcie się udało, dotarłem na korytarz. Tam widać było blask gwiazd. Całe to zdarzenie jeszcze nie zakończyło pijaństwa, ale wołanie o pomoc uświadomiło mi, że jestem alkohikiem. Jeszcze chyba pół roku piłem prawie nieprzerwanym ciągiem. Dopiero wtedy mogła dotrzeć Jego odpowiedź na me wołanie. ***Dziś nie pij - tak zaczynał swą drogę każdy w AA.*** - Jeśli będziesz gotowy, otrzymasz pomoc. Wstąpiłem do wspólnoty AA i znów, niczym mityczny Syzyf, kolejny raz rozpocząłem wędrówkę, tym razem trzeźwy. Ale stare zobowiązania ciążyły niemiłosiernie - długi, niezapłacone świadczenia, brak wystarczających dochodów, brak właściwie wszystkiego. Kiedyś jeden kieliszek pozwalał zapomnieć o kłopotach, tym razem takie rozwiązanie nie istniało. Ciężko, a każdy dzień dokładał jeszcze nowe

Intergrupy ?

J: Doznałem miłego zdziwienia, że ktoś chce pamiętać o tym, iż kiedyś byli tacy ludzie, którzy powołali pierwszą w Polsce Intergrupę. Zaproszenie mnie na taki wspomnieniowy mityng było bardzo przyjemną wiadomością. Zdziwiony byłem tylko nieliczną obecnością AA-owców, bo wiadomo, że jak nie zna się własnych korzeni to trudniej jest się poruszać we Wspólnocie. Zawsze dobrze jest wiedzieć o tym skąd pochodzę i jak to dawniej bywało. Historia powstania „Warsu” niesie na pewno mniej dramatyzmu niż inne wspomnienia AA-owskie ale jest również ważna jako przyczynek do kształtowania się naszego ruchu. Borykaliśmy się z nieświadomością jak taka Intergrupa powinna wyglądać, często błądziliśmy (materiałów mieliśmy jak na lekarstwo) ale ja wiem, iż AA utrzymuje się dzięki temu, że nie jest profesjonalne i być może właśnie to pomogło w jej powstaniu. Cenię sobie tych ludzi, którzy przyszedli po mnie i chcą znać historię naszej Wspólnoty. Dlatego też uważam takie mityngi wspomnieniowe za potrzebne a ten konkretny dostarczył mi wielu wzruszeń bo od wspomnianego przez nas czasu minęło prawie 17 lat.

R: Dziękuję za rozmowę.

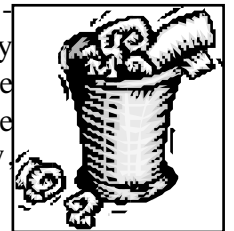
*Materiał zebrał i opracował
Włodek AA Intergrupa „Wars”*

Przeczytaliśmy w

Grapevine 01.2001, str. 2

Pewna alkoholiczka z Włoch opowiedziała kiedyś taką historię: niosąc posłanie 12. Kroku odwiedziła szpital i rozmawiała z jedną z pacjentek. Kończąc wizytę zostawiła swojej rozmówczyni parę broszur, m. in. pismo włoskiego AA - Insieme. Parę dni później otrzymała telefon. Dzwoniła pielęgniarka z tego szpitala. W koszu na śmieci znalazła materiały wyrzucone przez pacjentkę, przejrzała je, i zafrapował ją artykuł, napisany przez lekarza - przyjaciela Wspólnoty. Zapragnęła dowiedzieć się czegoś więcej, by skuteczniej pomagać swoim pacjentom.

Gdyby morał tej historii ograniczał by się do tego, że dobrym sposobem kolportażu GRAPEVINE / w Regionie Warszawa - MITYNGU -przypis redakcji/ jest wrzucanie go do koszy na śmieci, pewnie bylibyśmy zniechęceni. Ale przecież, ile nadziei kryje się w tym, że pozornie nieskuteczne posłanie zanesione komuś, kto być może nie jest jeszcze gotowy owocuje niespodziewanie w życiu kogoś zupełnie innego.



Krok 11

Było to w poniedziałek wieczorem. Zebraliśmy się w sali przylegającej do kaplicy na nasz cotygodniowy mityng AA. Z wielu wypowiedzi jasno wynikało, że prawdziwą naturą alkoholizmu jest brak więzi - rozłączamy się od rodziny, przyjaciół i prawdziwego świata. Wraz z postępem naszego uzależnienia przechodzimy w stan totalnej izolacji. Powrót do zdrowia to przywracanie więzi, które w swym pijanym życiu przerwaliśmy. Dotyczy to również moich kontaktów z Bogiem.

W codziennej modlitwie i medytacji świadomie szukam okazji aby znaleźć się w Jego bliskości. Lubię najpierw pomedytować a następnie się modlić, choć ostatnio zmieniam kolejność aby nie popaść w rutynę. Było to dobre kiedy przestawałem pić, ale po kilku latach nieprzerwanej trzeźwości zaczynam odczuwać, że rutyna przekształca moje praktyki w mechaniczne, oklepiane frazesy. Zwykle dzień rozpoczynam medytacją oddechową. Siedząc liczę wdechy i wydechy: „jeden, dwa, jeden, dwa”, powtarzam także strofy wietnamskiego mnicha: „wdech, uspakajam się; wydech, uśmiecham się”. To oczyszcza mój umysł ze złych myśli, uspakaja i koncentruje, przygotowuje do modlitwy. Rano zwykle modlę się jadąc do pracy lub jeśli mam wolną chwilę, spacerując po okolicy. Wieczorem, jak rekomenduje Wielka Księga, praktykuję modlitwy dziękczynne.

Dziękuję Bogu za kolejny dzień, za nową noc, za moją trzeźwość, wspólnotę, łaskę Bożą, za to wszystko, co Bóg mi dał; za to wszystko, co wziął i za to, co mi pozostawił. Kontynuuję modlitwę za bliźnich, prosząc aby zaspokoili potrzeby chorych i cierpiących, głodnych i bezdomnych, biednych i bezsilnych, pogodzonych i tych, których jeszcze nie kocham jak powinienem. Tak więc sąsiad, członek mojej grupy AA, który jest w szpitalu i bardzo obawia się operacji albo przyjaciele z jadłodajni dla bezdomnych zawsze znajdują się w mojej modlitwie. Kończę prosząc Boga o pomoc dla tych z trwałą trzeźwością, dla tych, którzy walczą o zdrowie i dla tych, którzy jeszcze nie uświadomili sobie swojej bezsilności. Zwykle kończę mój świadomy kontakt z Siłą Wyższą Modlitwą o Pogodę Ducha. Powtarzam ją kilkakrotnie w zależności od usposobienia i wyzwań chwili. Modlę się za spokój, odwagę, mądrość i cierpliwość, abym był podatny na Łaskę Bożą. Proszę Boga, aby zrobił dla mnie to, czego nie jestem w stanie i aby prowadził mnie w moich poczynaniach. Proszę Boga o kierownictwo, abym miał zawsze jasność motywów mego postępowania, ale również, aby troska o motyw

Bajka o Wicusiu / 2 /

zawierająca cytaty z książek wydanych przez BSK Anonimowych Alkoholików w Polsce. Warszawa. Chmielna 20

Nie tak dawno temu, a może nawet w obecnej chwili, można spotkać na świecie Wicusia. Żle mu się działo w życiu. Alkoholizm. Obsesje myślowe, omamy, potworny kac fizyczny i psychiczny to była jego codzienność. Ale któregoś dnia usłyszał Wicusz posłanie Dobrej Nowiny: *"Nie jesteśmy w stanie walczyć sami... jest Ktoś potężniejszy pod każdym względem, posiadający wszystkie zasoby sił. - pomógł już wielu, może pomóc również Tobie "* I tak znalazł się nasz Wicusz wśród ludzi, którzy poszukiwali kogoś, kto jest w stanie im pomóc. Pierwszym etapem było przestanie picia i wzajemne pomaganie sobie, bo *wyzdrowienie każdego z nas zależy od jedności.* Popatrzył nasz Wicusz dookoła i ze zdziwieniem stwierdził, że nie wszyscy są zainteresowani wzajemnym pomaganiem, że niektórzy są zainteresowani tylko sobą. Wyglądało na to, że *przebywanie w kurniku nie robi z nas kury.* Postanowił Wicusz, że on będzie też zajmował się tylko sobą i nie będzie tracił czasu dla innych, zupełnie ignorując fakt, że *błędne jest opieranie życia na naszej własnej woli, że nawet przy najlepszych chęciach znajdziemy się (...)*nieuchronnie na kursie kolizyjnym z inną istotą ludzką lub losem. Tak się stało już niebawem. Ludzie, jeszcze niedawno tak życzliwi, zaczęli powoli odwracać się od Wicusia. Powodem były stałe odmowy współpracy maskowane kolejnymi powodami niegotowości; usłyszał Wicusz, że wspólnota polega na wzajemnej pomocy a nie pasażerowaniu na gapę. *Nasz bohater jest przekonany, że zasługuje na coś lepszego. Postanawia dołożyć większych*



starań. Przyznając, że być może jest w tym część jego winy, nadal jest przekonany, że główna wina leży po stronie innych. Kolejno rozwija się w nim uczucie gniewu. Potem złości, a wreszcie popada w stan współczucia dla siebie samego. Przekonał się Wicusz, że nawet w swoich najlepszych intencjach jest raczej sprawcą zamieszania i nieporozumień niż harmonijnego współdziałania. I tak kolejny raz rozpoczął Wicusz swą drogę, ale tym razem świadomy, że musimy skończyć udawać Wszystkowiedzącego Boga.

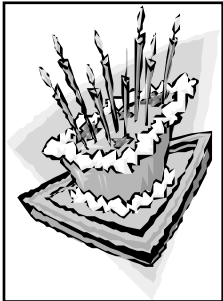
CDN....

KAWAŁEK TORTU

wg. GRAPEVINE 5/2001

W maju będę obchodziła swoje pierwsze urodziny w AA. Był to jeden z najtrudniejszych, a jednocześnie obfitujący w cudowne przemiany rok mojego życia. Zgłosiłam się na ochotnika do upieczenia ciasta na jeden z moich ulubionych mityngów. Dotąd jedna i ta sama kobieta zajmowała się tym od lat i wywiązywała się z tej pracy znakomicie. Zaczęłam więc i ja, zastanawiając się jaki rodzaj ciast będę wypiekać w nadchodzącym miesiącu. Muszą być wykonane przeze mnie własnoręcznie, muszą być smaczne i piękne. Chciałabym zachwycić wszystkich we Wspólnocie. Po bardzo ciężkim tygodniu, wypełnionym pracą i opieką nad dziećmi zorientowałam się, że urodzinowy mityng jest już jutro. Co robić?. Czy iść do sklepu po potrzebne produkty?. Czy może kupić gotowe ciasto lub upiec ciasto z proszku? Czy zaczynać pieczenie dzisiaj, czy może jutro rano?.

Następnego ranka zaczęłam przygotowywać moje ciasto. Pomyliłam proporcje, musiałam wszystko wyrzucić do kosza i zacząć od początku. Tym razem robiłam wszystko zgodnie z recepturą i wyszła mi wspaniała konsystencja. Po włożeniu ciasta



do piekarnika zaczęłam myć sobie włosy i nie usłyszałam alarmu z piekarnika. Ciasto było w piekarniku o całe 10 min za długo. Prawie się rozpląkałam, kiedy zobaczyłam ten wyschnięty placek. Jednak nie był spalony, a ja nie miałam już czasu na upieczenie nowego. Włożyłam więc ciasto do zamrażarki. Musiałam tak postąpić, ponieważ było ciągle ciepłe, a ja nie miałam już więcej czasu. Mityng miał odbyć się w południe. Posmarowałam całe ciasto masą cukrową w kolorze żółto-niebieskim. Wyglądało bardzo atrakcyjnie.

Kiedy przyjechałam na mityng zauważyłam, że kawałek folii wsiąkł w sam środek ciasta. Starłam się oderwać tę folię co spowodowało, że masa cukrowa odpadła i został tylko suchy placek na jednej połowie. Wzięłam głęboki oddech, pożytyłam nóż starając się wyrównać masę na cukrową na całej powierzchni. Żółty pomieszał się z niebieskim i zielony kolor przebłyskiwał pomiędzy kolorami. Całe ciasto zmieniło swój pierwotny wygląd. Jednak ja wiedziałam, że Bóg delikatnie przypomina mi o ciągłym postępie w moim działaniu a nie o perfekcji. Poszłam na mityng ze skurczem w żołądku. Kiedy tylko przekroczyłam próg z moim niedoskonałym ciastem wiedziałam, że to ciasto nie jest najważniejsze w tym wszystkim. **Ja jestem ważna !**. Moja perfekcja i samokontrola nie będą służyć mi tutaj. Spędziłam wiele lat starając się aby wszystko wyglądało wspaniale, na pokaz, kiedy cały mój świat był zakłamany a moja dusza pusta. Dzisiaj jestem wdzięczna, że mogę zaakceptować co życie niesie i na życia warunkach. Nie jestem jeszcze w stanie robić to każdego dnia, ale robię postępy.

P.S. Kiedy mityng dobiegł końca nie zostało mi ani kawałka tortu na talerzu.

nie sparaliżowała mnie w beczynności. Proszę Boga bym zawsze potrafił stawiać zasady przed osobistymi ambicjami i potrafił się zmieniać w dobrym kierunku.

Proszę Boga o kierownictwo, bym żył dniem dzisiejszym i cieszył się każdą przemijającą chwilą, w trudach i próbach życiowych widział drogę wiodącą do spokoju, bym zaakceptował ten grzeszny świat takim, jakim on rzeczywiście jest a nie takim, jakim chciałbym, aby był. Bym zaufał, że wszystko będzie jak trzeba, jeśli tylko poddam się Jego woli.

Świadomy kontakt z moją Siłą Wyższą jest tylko częścią odzyskanych kontaktów. Spotykam się teraz z wieloma ludźmi - wewnątrz i poza wspólnotą. Dwa, trzy mityngi tygodniowo, na które uczęszczam jak zegarek, sporadycznie jakaś impreza AA pozwala poznać wielu nowych a stałe, choć niezbyt duże zaangażowanie pozwala bym już nie czuł się jak dawniej wyobcowany. Kiedy nie mogę być na mityngu, wtedy modlitwa nie tylko utrzymuje kontakt, ale czyni go świadomym.

Musiałem również odnowić stosunki z ludźmi spoza wspólnoty. Moją trzeźwość była niezbędna. Mogę być dziś pomocny dla wszystkich, których spotykam na swej drodze. Regularnie pomagam ludziom spotykanym w jadłodajniach i barach dla ubogich. Pamiętam jeszcze jak byłem jednym z nich. Mimo, że mieszkam na peryferiach miasta, przyjeżdżam by sobie przypomnieć jak mogę żyć, gdy zacznę pić.

Teraz, kiedy idę na poranny spacer nie jestem już obojętny na rośliny i zwierzęta, które spotykam. Karmię ptaszki i wiewiórki, ponownie jeżdżę na



rowerze. Próbuje ile można używać bogactwa ziemi, ponownie połączyć się z naturą. I nawet w tym otoczeniu jestem świadomy obecności Boga. Wszystko się łączy z Bogiem. Jeśli zdam sobie z tego sprawę, pozostanę trzeźwy.

Grupa macierzysta

Opracowanie redakcji MITYNG na podstawie "The AA Service Manual"

Doświadczenie pokazało, jak dla wielu członków AA istotne w utrzymaniu trzeźwości jest członkostwo w grupie AA znanej jako "Grupa domowa". W początkowym okresie Wspólnoty, członkowie AA rzeczywiście spotykali się w domach zaprzyjaźnionych członków i tam dzielili się doświadczeniem, siłą i nadzieją z innymi. Z tych "Grup domowych" wychodzili by pomagać nowym w osiągnięciu trzeźwości, a przez lata tradycyjne Grupy domowe stały się w USA istotną częścią AA. Specjalnie sprawdzało się to w miejscach, gdzie odizolowani alkoholicy znajdowali trzeźwość, wspólnotę, zadowolenie z uczestnictwa w życiu właśnie w tej jednej własnej grupie AA. Obecnie w Polsce najczęściej grupy AA spotykamy zorganizowane przy ośrodkach leczniczych, domach opieki i kościołach, choć spotyka się również nieliczne grupy domowe. Tradycyjnie, od lat, większość członków AA uważa za ważne określenie swej przynależności do konkretnej, jednej grupy, którą nazywają "Grupą macierzystą". To jest grupa, w której stali się odpowiedzialni i gdzie poznali smak przyjaźni. I chociaż wszyscy członkowie AA są zwykle mile oczekiwani w każdej z grup i czują się jak w domu na każdym mityngu, to pojęcie "Grupy macierzystej" wciąż pozostaje najsilniejszym związkiem pomiędzy wspólnotą AA a jej członkami. Grupa stwarza członkom AA przywilej uczestnictwa w sprawach, które mogą mieć wpływ na AA jako całość a prawo do głosowania stanowi niewzruszoną podstawę naszych służb. W Koncepcji 1 Bill W. pisze: "Ostateczna odpowiedzialność i najwyższa władza Służb Świątynnych AA powinny na zawsze należeć do zbiorowego sumienia naszej całej wspólnoty". Oczywiście, że jak we wszystkich sprawach sumienia grupowego, każdy członek AA ma tylko jeden głos i to może być idealnie realizowane w Grupie macierzystej. Głos sumienia grupy mandatariusz przynosi na spotkania Intergrupy. Członkini AA z pewnego okręgu tak wyrażała się na temat swej grupy macierzystej: "To grupa, gdzie poczułam odpowiedzialność za to, że jestem poinformowana i dyspozycyjna. Grupa nie może świadomie szukać sprzeczności z kimkolwiek, nie może włączać się w spory ani rywalizacje na temat, która z grup jest lepsza lub kto najdłużej pozostaje trzeźwy. Nie będzie też oceniać czyjegoś wkładu w służbę albo dopuszczać do głosu tylko najbardziej pożądanego mówców. ... częścią mojego zaangażowania jest witanie nowych przydzwiach na mityngach w mej "grupie macierzystej" oraz pozostawanie do dyspozycji nowicjuszy - nie tylko dla nich lecz także z korzyścią dla mnie samej. W grupie są ludzie, którzy mnie znają, którzy mnie słuchają. Oni prostują moje ścieżki, gdy zaczynam zbaczać na manowce. Grupa macierzysta troszczy się o mnie, a ja mogę więc z wdzięcznością dbać o jej nowych członków, którzy przychodzą do nas. Gdy pojawia się nowy chciałabym, by uzyskał wszystko co najlepsze, to co może dać AA, tak jak ja to otrzymałam. ... jeśli każdy z nas pozostaje aktywny w życiu swojej macierzystej grupy, biorąc udział w przygotowaniu mityngu, dbając o przychylną atmosferę, praktykując Kroki i zachowując Tradycje - to grupa nie tylko przetrwa, ale istnieć będzie przez lata, by oferować wszystkim miłość, radość i wolność jakiej AA może dać nie tylko nam, ale również tym wszystkim, którzy podążają za nami.

RAMOWY PROGRAM XVI KONFERENCJI AA REGION WARSZAWA ANIN 20 X 2001r

godz. 12 00 - otwarcie Konferencji - odczytanie tekstu **Jestem odpowiedzialny**

- informacje porządkowe np inf. o Komisji Wniosków

godz. 12 15 - MITYNG OTWARTY na temat:

JAK KORZYSTAMY Z LITERATURY AA

- **występują spikerzy wytypowani przez Intergrupy**, później pozostali.

godz. 14 15 - Złożenie informacji z udziału w pracach służb krajowych

- przez powiemnika, delegatów SK, delegatów narodowych

- sesja pytań / na pytania mandatariuszy odpowiadają w/w /

godz. 16 15 - część wyborcza - *prowadzą członkowie Komisji Wyborczej*

- informacja zespołu akredytacyjnego o liczbie uprawnionych głosów oraz Komisji Wyborczej o sposobie głosowania

- wybory z-cy rzecznika d/s punktu informacyjno-kontaktowego

- redaktora MITYNGU

- zastępcy prowadzącego XVII Konferencję Regionu Warszawa

- pytania do kandydatów

- wybory i ogłoszenie wyników wyborów termin przyjmowania zgłoszeń

upływa 6 X 2001r

godz. 17 15 Informacje rzecznika Regionu oraz służb regionalnych

- organizacja punktu kontaktowego

- Informacje redaktora biuletynu MITYNG - 9 rocznica

godz. 18 15 - Informacje Intergrup - forum dyskusyjne

- jak intergrupy widzą swoje działania i cele, sposób wprowadzania do służb

- zgłoszenie wniosków i sugestii do Konferencji i Rady R.

około godz 20 15

- Odczytanie wniosków i sugestii zgłoszonych podczas obecnej Konferencji

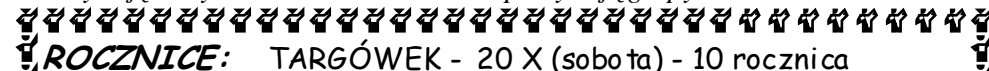
- Głosowanie nad przedstawionymi propozycjami

- Informacje

Termin następnej Konferencji - trzecia sobota kwietnia 20 IV 2002 r.

Zakończenie XVI Konferencji - wspólna Modlitwa o Pogodę Ducha

Akredytację w wysokości 5 zł mandatariusz pokrywają grupy


ROZDZIAŁ: TARGÓWEK - 20 X (sobota) - 10 rocznica

NADZIEJA - 24 X (Środa, godz. 17) - II rocznica -

Ko byłką ul. Wołomińska 1 - stary budynek Urzędu Miasta

PIOTR - 15 X - 11 rocznica (poniedziałek)

